

Teatr Ziemi Mazowieckiej wstawia obecnie „Romeo i Julia” Szekspira. Dobrze się stało, że szeroka publiczność, która nie widziała dotąd tego utworu na scenie, pozna go właśnie teraz — na marcowym i kwietniowym przedświątku. Bo jest to właśnie odpowiednia pora, by w pełni odczuć świeżość i czystość prawdy i wierność, która przenika miłość łączącą parę tych słynnych kochanków, miłość tak krótkotrwała, zakochana, tak larwawym i tragicznym finałem, a jednak zwycięska, odnosząca moralny triumf nad zapiekłą nienawiścią, pychą i egoizmem.

Szekspir w genialny sposób ujął dwa zderzenie się tych dwóch nurtów: prawdy, szczerości, bezkompromisowości i młodzieńczych uczuć — i fałszywych ambicji, mściwości, zakrzepłej wzdury, które rządzą postępowaniem otaczających. Bezstrasowna rywalizacja dwóch możnych rodów: Montekich i Kapuletów, wyładowuje się w ciągłych ekscesach i zbrodniach. Żadna ze stron nie umie się zdobyć na spokój i rozagę, ani tym bardziej na wielkoduszne zrezygnowanie z prawa odwetu; gwałt bezustannie odpłacany rodzi gwałt, jedno zabójstwo po- ciąga za sobą nieprzerwany łańcuch nowych morderstw. A wśród tego chaosu beznadziej-

wali wykwita miłość która łączy córke Kapuletów i syna Montekich, miłość niesłomna i potężna, miłość która maglaby przecieć doprowodzić zważniono rady do zapomnienia. Ale tak się nie stało, roznie tych młodych, choć kochających ich gorąco, choć przeświadczani o tym, że działają dla ich dobra, nie umiela wstrzymać się przed swój despotyzm, ponad wszystko mściwość i ładzę odwetu. I dopiero śmierć dwóch młodych uzmysłowi im tragiczny absurd wszystkich ich poczynań i okrutną klęskę ich życia.

Ten utwór jeden z najpiękniejszych, jakie wyszły spod szekspirowskiego pióra, znalazł w Teatrze Ziemi Mazowieckiej bardzo czyste i wyraziste odbicie. Reżyseria Wandy Wróblewskiej, inteligentna i przesycona pietyzmem dla dzieła, w sposób bardzo wyrazisty wydobyla owo skrzyżowanie się dwóch jego naczelnych nurtów: brutalnej „prozy życia” — i wzniosłej, oczyszczającej poezji uczuć. Na czoło wykonawców wysuwa się dwójka aktorów, ucieleśniających niesmiertelną parę wrocławską: Alicja Zalewska, jako uroczą, pełną dziewczęcego, pałotnego wdzięku, a zarazem głęboko przejmującą w swoim żarliwym kochaniu, Julia — i Tadeusz Właczorek, męski, gorący Romeo.